

# DEMINUTIWUM

## BIEG OJCA JOŃCA 2021



fot. Krzysztof Łukomski - Tego dnia wszyscy biegali ©

## Jubileuszowy 10. Bieg

TYMOTEUSZ JASKÓLSKI

W piątek 24 września 2021 roku odbył się jubileuszowy dziesiąty bieg im. Ojca Józefa Jońca w Poznaniu. Było to wielkie wydarzenie zarówno dla uczestników jak i dla organizatorów. Tego dnia chętni do pomocy i organizacji zebrali się około godziny 7:15 w Zespole Szkół Zakonu Pijarów w Poznaniu, aby rozpocząć przygotowania do rozpoczęcia biegu. Zadań do zrobienia było dość dużo, na szczęście rąk do pracy także nie brakowało. Dobrze skoordynowana grupa wolontariuszy i nauczycieli, wspólnymi siłami ustawiła namioty dla odpowiednich stoisk, scenę dla tancerzy i zwycięzców poszczególnych biegów, a także miejsce mety i startu biegów. O godzinie 9:45, Ojciec dyrektor oficjalnie rozpoczął wydarzenie, a chwilę później zaczęła się rozgrzewka w formie wielu ćwiczeń. Równo o godzinie 10:15, sędzia główny zawodów dał sygnał do startu pierwszego w tym dniu biegu. Każdemu biegowemu towarzyszył doping i oklaski ze strony kibiców i chirliderek. Podczas całej imprezy można było także skorzystać z bufetu, gdzie sprzedawane było ciasto, owoce i inne smakołyki. W przerwach między biegami można było potańczyć, zapoznając się z naszymi pijarskimi układami tanecznymi. Po każdym biegu uczestnicy otrzymywali medale, a najlepsza trójka stawała na podium, gdzie otrzymywali również dyplomy, upominki i puchary. Ostatni bieg, cieszący się największą popularnością odbył się o godzinie 13:30. Całe wydarzenie oficjalnie zostało zamknięte o godzinie 14:30 przez główną organizatorkę, Panią Grażynę.



fot. Krzysztof Łukomski - Na start gotowi ...!

## BIEG KU ŚWIĘTOŚCI

ANNA BANOWSKA

Dwudziesty czwarty września zazwyczaj nie wyróżnia się w żaden sposób niczym szczególnym. Ot, zwykły jesienny dzień, podczas którego uczniowie siedzą w ławkach, nauczyciele stoją przy tablicy a zbłąkani ludzie szybkimi krokami przemierzają ulice Poznania spiesząc do pracy czy na spotkanie. Jednak w 2021 roku, wczesnym rankiem tegoż dnia w powietrzu wisało coś tajemniczego. Coś, co tylko niewielu rozumiało do końca, a co nadawało sens wszystkiemu. Odbywała się 10 edycja biegu ojca Jońca! Pomimo niedopisującej pogody atmosfera na tym szczególnym wydarzeniu była niesamowita. Wszędzie dookoła słychać było śmiech i pieśń radości roznoszącej się na przenikliwym wietrze. Przechadzając się dookoła placu gdziekolwiek by nie spojrzeć wszędzie biegali ludzie - nie tylko uczestnicy, ale także kibice, rodzice czy nawet nauczyciele, którym udzieliła się sportowa atmosfera tegorocznego biegu. Nawet ziemne krople deszczu popadające na całe to zgromadzenie nie mogły zepsuć nastroju jaki udało się osiągnąć Organizatorom, widzowni i uczestnikom.

Bieg ojca Jońca jest dla nas wszystkich niezwykłym i zapadającym w pamięć wydarzeniem; Ci którzy mieli za szczęście zobaczyć lub brać udział w kochanym spotkaniu na pewno opuszczali plac szkoły Zakonu Pijarskiego w Poznaniu z nowymi doświadczeniami i uśmiechami na twarzach. Ostatni biegacze przekraczali linię mety, a Jedni z uczestników biegu na pytanie czy podoba im się tegoroczna edycja odpowiedzieli: Jest niezwykle ciekawie, przyjemnie. Jest mnóstwo emocji, a także czuć w powietrzu tę zdrową,

, ponieważ za każdym razem gdy mieli startować nowi biegacze, nieśmiało wychylało się zza chmur i rzucało lekkie promienie na sam początek trasy, jakby zachęcając do rozpoczęcia. Obracałam się dookoła, patrząc na wszystko z boku. Z jednej strony widziałam moich przyjaciół narzekających na pogodę i sprawdzian, a z drugiej wolontariuszy i nauczycieli wesoło gawędzących o przebiegu zdarzeń. Słyszałam tupot stóp tłumiony przez twardą ziemię i czułam zapach szczęścia rozchodzącego się dookoła. Bieg powoli zmierzał ku końcowi. słońce już powoli chowało się za chmurami żeby pożegnać to wspaniałe wydarzenie. Nikt nie chciał jeszcze opuszczać tego zbiorowiska, ale koniec końców trzeba było pożegnać się z tą atmosferą i ludźmi. Głęboko wdychając wilgotne i zimne powietrze tego dnia uśmiechnęłam się patrząc na plac szkoły Pijarskiej w Poznaniu, wiedząc, że bieg ojca Jońca powróci już niedługo, a wraz z nim ta wspaniała energia wielu serc. Słońce chyba podzieliło moje zdanie rywalizację, która podnosi ciśnienie i rozpędza krew w żyłach, z czym oczywiście nie można się było nie zgodzić. Jednak największe emocje czuć było tuż przy drabinkach boiska szkolnego szkoły podstawowej okalających trasę biegu, tam gdzie stali kibice. Głośne dopingowanie, gwizdy i klaskanie udzielały się każdemu kto zbliżył się choćby o krok do trasy i od razu było się porwanym w wir emocji. Uczestnicy wbiegający na metę wylewali z siebie pot, śmiech a czasami także i łzy, które poruszały serca kibiców.



## CIEKAWOSTKI...

JAN PIASNY

Podczas Biegu Ojca Jońca był jedną z najbardziej charakterystycznych i rzucających się w oczy postaci, dla wielu jednak anonimową - Michał Tytoń, ukrywający się podczas tego wydarzenia w stroju żyrafy. Postaram się dzisiaj odsłonić kulisy i pokazać choć część roli żyrafy na zawodach i zadam kilka pytań Michałowi.

Zainteresowanie młodszych uczestników było bardzo wysokie, lecz również i starsi podchodzili zrobić sobie zdjęcie, albo przybić piątkę, Czy taka rola była męcząca?

- Troszeczkę tak, w takim sensie, że była bardzo przyjemna, ale strój nie był najwygodniejszy, zwłaszcza w górnej części, no i dzieci potrafiły być bardzo męczące.

Co było najbardziej denerwujące, a co najlepiej wspominasz?

- Na pewno najlepszą rzeczą były te wszystkie ucieszone dzieciaki skaczące wokół, przybijające piątki, przytulające się i robiące sobie zdjęcia, to było zdecydowanie najfajniejsze, i w ogóle ludzie byli dość pozytywnie nastawieni do człowieka w przebraniu. Słabe było jednak zachowanie zwłaszcza takich dzieci w wieku 4 klasy którzy podchodzili, ciągnęli za ogon, bili po brzuchu, po plecach i tak przez niewygodę stroju i ograniczone pole widzenia nie mogłem nic z tym zrobić, ale generalnie całą imprezę oceniam zdecydowanie na plus.

Czy w przyszłości podjąłbyś się takiego zadania ponownie?

- Jeśli by była taka okazja, to jak najbardziej, z chęcią bym znowu został maskotką, bo to była fajna robota, męcząca ale bardzo przyjemna, tak że polecam.

Czy chciałbyś coś dodać, zaapelować albo podsumować?

- Okażmy szacunek osobom przebranych za maskotki. To jest wystarczająco trudna robota i bez napastujących dzieci.



fot. Krzysztof Łukomski - Żyrafa we własnej osobie ;)



fot. Krzysztof Łukomski - Był też Minionek!



Fot. Krzysztof Łukomski – Wszyscy dostali medale!



Fot. Krzysztof Łukomski – Po imprezie!

I co dalej?

LIWIA GORGOŃ-BUTT

Krótki wywiad z Panią Grażyną Gulczyńską organizatorką Biegu Ojca Jońca

Dzień dobry, czy jest Pani zadowolona z tegorocznego biegu ojca Jońca?

- Jestem bardzo zadowolona z organizacji, z przebiegu oraz faktu, że w ogóle odbył się mimo sytuacji związanej z wirusem.

Czy według Pani organizacja była sprawna i czy przebiegło wszystko zgodnie z planem?

- Rewelacyjna organizacja, idealnie wszystko zmieściło się w programie, co do minuty.

A czy ma Pani w planach jakieś zmiany na następny bieg?

- Jeszcze nie myśleliśmy o zmianach, jako organizatorzy dostrzegamy niedociągnięcia. Najbardziej zależy nam żeby w kwietniu 2022 roku doszło do 11 edycji biegu, ale to już z czasem zobaczymy jak nam się uda.

Dziękuję bardzo za poświęcony czas.  
Liwia Gorgoń-Butt